

**Stanisława Repa**

## ***Laickość świętowania? Co dalej dla rodziny i społeczeństwa?***

Rodzinny przekaz wiary, norm moralnych, kultury, tradycji i obyczajów był źródłem tożsamości narodowej, honorowego kodeksu, przetrwania narodu nawet wtedy, gdy nie było państwa jak w czasie zaborów lub jego suwerenność ograniczano jak w PRL.

Czy to dziedzictwo najkrócej zamknięte w słowach: „Bóg, honor i Ojczyzna” potrafimy zachować i przekazać następnym pokoleniom? Czy jeszcze umiemy i możemy oddzielić czas pracy od czasu odpoczynku, czas działania od świętowania Dnia Pańskiego, czas poświęcony korporacjom nastawionym na zysk, żądającym dyspozycyjności od pracowników od czasu poświęconego rodzinie, kształtowaniu więzi z bliskimi i społecznością, w której się żyje.

Czy oprzemy się zamachowi na niedzielę prowadzonemu z różnych stron, aby wykorzenić w człowieku wszystko, co prowadzi go do Boga, do budowania relacji w rodzinie opartej na miłości, wierności, solidarności międzypokoleniowej i by uczynić go łatwym łupem ideologii przeciwnych Dekalogowi, żeby był nie osobą, a narzędziem pracy dotąd cenionym, dopóki bierze udział w bezwzględnej konkurencji na rynkach świata, w maksymalizacji zysku finansowego lub politycznego?

Próba odebrania człowiekowi i rodzinie niedzieli w imię ideologii trwa od dawna. W ostatnich dziesięcioleciach prowadzona była ze strony komunizmu w imię zeświecczenia społeczeństwa, pozbawienia go sacrum, uczynienia posłusznym narzędziem partii. Służyły temu nie tylko propaganda i czyny społeczne, do których zmuszano ludzi w niedzielę, ale różne utrudnienia w korzystaniu z niedzielnej Mszy św. we wszystkich środowiskach w jakiś sposób zależnych od organizacji państwowej, np. żołnierzy podczas służby w wojsku, młodzieży w internatach, dzieci na koloniach. Pracownikom odbierano możliwość odpoczynku z rodziną w niedzielę i świętowanie Dnia Pańskiego poprzez 4-brygadowy system pracy nawet tam, gdzie praca nie musiała być ciągła lub kuszono ich do pracy w święto o wiele wyższymi zarobkami niż w dzień powszedni. Drugim sposobem indoktrynacji było uderzenie w rodzinę przez propagandę, szkolne wychowanie, politykę społeczną i ekonomiczną, laicyzację poszczególnych elementów modelowych rodziny, zwłaszcza dotyczących zachowań seksualnych młodzieży, trwałości małżeństwa, tzw. planowania rodziny oraz przez prawne dopuszczenie aborcji. Starano się w ten sposób podważyć katolicki model wartości rodzinnych i wychować człowieka o tzw. moralności socjalistycznej.

Naród mający oparcie w Kościele – mimo strat – nie poddał się indoktrynacji. Homo sovieticus nie zniknął jednak w latach transformacji, demokratyzacji. Trochę przycichł, by obecnie z nową mocą wraz z ideologami liberalnymi i feministycznohomoseksualnymi walczyć o ludzką duszę, władzę i pieniądze.

Współczesnym społeczeństwom narzucane są inne wizje życia, nowa świadomość. Ma być to człowiek zeświecczony, nie przeżywający sacrum, nie potrzebujący liturgii, świętowania niedzieli, nie rozważający prawdy o swoim powołaniu. To współczesna wizja człowieka stawiającego się na miejscu Boga, myślącego konsumpcję, używanie, rozkosz ze szczęściem wiecznym, budującego mit idealnego społeczeństwa

dostatku, ale bez trwałych relacji. To społeczeństwo otwarte, niczym nie związana przestrzeń, gdzie konkurują różne idee i projekty życiowe, gdzie nie dba się o ich weryfikację ze względu na prawdę, ucieka od logicznego myślenia w irracjonalizm i subiektywizm, naiwnie wierzy się, że każdy ma prawo kierować się w życiu własną prawdą.

Obecny etap laicyzacji jest niebezpieczniejszy, bo zaciera granice między dobrem a złem, różnice między projektami życia, nie ocenia ich pod kątem norm moralnych, równoprawnie traktuje sprzeczne idee i religie. Rozpowszechnia się mity o subiektywizmie jako podstawie wychowania, o wychowaniu bez porażek, spontanicznym rozwoju i samorealizacji, o wychowaniu bez stresów, neutralności światopoglądowej i o wolności, demokracji oraz tolerancji jako najwyższych wartościach w wychowaniu, choć w praktyce wielu społeczeństw nie zdały one egzaminu.

Jest groźniejszy, bo prowadzony subtelniejszymi metodami według dobrze przemyślanej strategii. W mediach, popkulturze, a nawet kulturze wysokiej lansuje się wzorce obyczajowe przeciwne rodzinie trwałej, dietnej, wychowującej dzieci do osiągania wyższych i trwałych wartości, uczącej je realistycznie myśleć i dojrzałe kochać. W miłym opakowaniu podaje się kulturę instant i wzorce świeckich form świętowania, częstokroć pokazując niekorzystnie wiarę, traktując ją na równi z zamierzchłymi wierzeniami ludów pierwotnych, kpi ze stylu życia chrześcijan lub pokazuje ich jako złych ludzi. Dlatego dla osób o nieugruntowanej wierze niedzielną wspólnotowa Eucharystia zaczyna się kojarzyć z uciążliwym obowiązkiem, bądź już nie odczuwają potrzeby świętowania Dnia Pańskiego. Niedziela ztraca się w weekendzie. Wyznacznikiem laickiego świętowania staje się odrabianie zaległości domowych, grillowanie, wyjazdy turystyczne, odwiedzanie galerii handlowych, korzystanie z bogatej oferty przemysłu rozrywkowego, spędzanie czasu sam na sam na grach w Internecie, bądź na oglądaniu telewizji.

Na naszych oczach, wbrew przekonaniom licznych rodzin i ich organizacji tworzy się prawo umożliwiające zacieranie granic między dniem pracy a świętowaniem Dnia Pańskiego, osaczające rodzinę, odbierające jej autonomię i prawo do wyegzekwowania pierwszeństwa „w wychowaniu dzieci zgodnie ze swoimi przekonaniami moralnymi i religijnymi, z uwzględnieniem tradycji kulturalnych rodziny”, uzyskania swobodnego wyboru szkół zgodnie z własnymi przekonaniem i „korzystanie z tego prawa, bez nakładania na nich niesprawiedliwych ciężarów”. Naruszenie tych pierwotnych z racji urodzenia dzieci i niezbywalnych praw rodziców zapisanych w Konstytucji i „Karcie praw rodziny” mamy także wtedy, gdy państwo ogranicza kształcenie ogólne, a zwłaszcza treści związane z ojczystą historią czy poznawaniem literatury lub szerzej kultury narodowej, formację religijną lub narzuca typ wychowania seksualnego zacierającego różnice między małżeństwem kobiety i mężczyzny a innymi typami związków, w tym homoseksualnych.

Jeszcze w naszym kraju mamę możemy nazywać mamą, tatę tatą, Boże Narodzenie – Bożym Narodzeniem, a nie świętami zimowymi, ale także podpis przedstawicieli polskich władz widnieje pod udostępnionymi dla uczniów kalendarzami unijnymi, w których zabrakło dat świąt chrześcijańskich, natomiast wyliczono wszystkie inne, także egzotyczne, dalekie od naszego kręgu kulturowego. Obecnie wszystko zmierza ku temu zarówno w legislacji i niektórych projektach rządowych, by pod płaszczykiem ratyfika-

cji prawa międzynarodowego i ochrony przed przemocą wypromować przeciwnie konstytucyjnej definicji małżeństwa i rodziny projekty lobby homoseksualnego i finansować je za pieniądze z podatków świadczonych przez rodziców.

Zła jest sytuacja tych pracowników, którzy dla uzyskania pracy lub w obawie przed jej utratą godzą się na takie warunki zatrudnienia, które pozbawiają ich zabezpieczeń społecznych, praw nie tylko do godziwego wynagrodzenia, ale do odpoczynku i zadbania o życie duchowe własne i więzi rodzinne. Iluż np. pracowników sklepów wielkopowierzchniowych całymi miesiącami nie ma wolnej niedzieli, by skorzystać z Mszy św. i spędzić czas z rodziną. Takie przedmiotowe traktowanie pracownika umożliwi polskie ustawodawstwo. W wielu krajach Europy nie ma handlu w niedzielę, u nas ustawa na taką pracę zezwala. Jednocześnie utrwała to konsumpcyjny model życia społecznego, prymat rzeczy nad wartościami, nad czasem poświęconym na własny rozwój duchowy, na zacieśnianie więzi rodzinnych.

„Niedziela, jaką przekazała nam tradycja, zawiera w sobie wielkie bogactwo treści duchowych i duszpasterskich – pisał w *Dies Domini* (81) Jan Paweł II – Chrześcijanin winni dziś reagować na naciski kultury, które wypaczają sens niedzielnego świętowania i rugować je ze swego życia. Niedziela ma być oparciem dla chrześcijanina i w sposób naturalny jego świadectwem”.

Szanowni Państwo, tych, co stanowią prawo i tych, których to prawo wiąże w imię dobra wspólnego, powinna połączyć chęć utrwalenia tego, co służy: po pierwsze: – człowiekowi, bo jak wskazywał Leon XIII: „Człowiek jest starszy niż państwo” i z obywateli władze publiczne różnych szczebli czerpią siłę do sprawnego i skutecznego realizowania dobra wspólnego, do budowania autorytetu; po drugie – rodzinie, jako wspólnotcie osób pierwotnej w stosunku do państwa, której funkcjonowanie wywiera wpływ na więzi społeczne, zachowanie tradycji i kultury, trwanie narodu, zachowanie jego kondycji moralnej i gospodarczej; ponadto konstytucyjnym zadaniem rządzących jest ochrona małżeństwa jako związku mężczyzny i kobiety posiadających w małżeństwie tę samą godność, równe prawa i obowiązki względem siebie, wobec dzieci, rodziny i społeczeństwa, jak też niezbywalne prawo do wychowania potomstwa w zgodzie z wyznawaną religią, przekonaniem moralnymi, tradycjami kulturalnymi rodziny; a jako pierwsi i główni wychowawcy z tytułu zrodzenia dzieci winni otrzymać od władz publicznych należne wsparcie; po trzecie – społeczeństwu i państwu, bo kompleksowa długofalowa polityka na rzecz rodziny respektująca prawa i autonomię rodziny, zapewni wykorzystanie twórczego potencjału ludzi, systemu wartości etycznych rodzin (kapitału ludzkiego) jako bazy zdrowego społeczeństwa i silnej gospodarki.

Dlatego wierzymy, że wielu posłów i senatorów podkreślających swój związek z pokojową rewolucją Solidarności roku 80 i jej późniejszymi działaniami, przyznających się do korzeni chrześcijańskich, podejmie inicjatywy legislacyjne, które zbudują polską politykę na rzecz rodziny na fundamencie praw zapisanych w Karcie Praw Rodziny. Prawa te należyte respektowane są podstawą nowoczesnej demokracji, umożliwiają w życiu społecznym realizację powszechnie akceptowanej zasady pomocniczości. Naprawią także te wprowadzone w ostatnich latach ustawy, które rodzinie i społeczeństwu nie służą.

W ciągu ostatnich lat członkowie związków zawodowych, stowarzyszeń i fundacji wspierających rodziny w pełnieniu ich różnorodnych funkcji wyrażali protest wobec

likwidacji części z nielicznych elementów polityki prorodzinnej w systemie finansów publicznych, wielokrotnie domagali się wprowadzenia sprawiedliwego prorodzinnego systemu podatkowego uwzględniającego możliwość wspólnego rozliczania się rodziców z dziećmi, aby standard życia rodzin z dziećmi, zwłaszcza rodzin wielodzietnych nie odbiegał od poziomu życia społeczeństwa i żeby rodzice nie byli zmuszani z powodu ubóstwa szukać dodatkowej pracy w niedzielę. Występowali do władz i instytucji centralnych, w tym do Senatu RP o szanowanie pracownika, czasu jego pracy, odpoczynku, o ustawowy zakaz pracy w niedzielę i święta tam, gdzie nie jest ona konieczna, aby pozwolić członkom rodzin na wspólne świętowanie, budowanie więzi rodzinnych i wspólnotowych, regenerację sił witalnych.

Od Was, Panie i Panowie Parlamentarzyści, zależy, kiedy będzie wprowadzona polityka na rzecz rodziny zapobiegająca depopulacji i stwarzająca mężczyznom i kobietom warunki moralne, wychowawcze, społeczne i ekonomiczne umożliwiające świadome i odpowiedzialne zawarcie małżeństwa, zrodzenie dzieci i ich wychowanie w pełnej rodzinie. W interesie państwa i społeczeństwa leży ochrona konstytucyjnego zapisu małżeństwa, obrona i promocja tożsamości rodziny zbudowanej na małżeństwie mężczyzny i kobiety, związku, z którego rodzą się dzieci i gdzie przez dobre wychowanie potomstwa buduje się przyszłość kraju.

Równie ważne dla rodzin jak zabezpieczenie godziwych warunków życia i pracy jest umożliwienie odpoczynku w niedzielę i święta dla odbudowy sił duchowych i fizycznych, danie czasu wolnego na międzyludzki dialog, na świętowanie Dnia Pańskiego, by w świetle Eucharystii dostrzec właściwy wymiar życia. Niedziela w rodzinie jest także dniem, kiedy rodzice mają czas, by wspólnie z dziećmi korzystać z mediów, programów kulturalnych czy rozrywki, uczyć je roztropnego wyboru, obiektywnego osądu programów zgodnego z niewypaczonym sumieniem.

Czy stać nas jeszcze na to, czy możemy wcielać w życie słowa Jana Pawła II wypowiedziane w 1997 r. w Legnicy?, a z mocą wówczas wołał: „Nie lękajcie się zatem brać odpowiedzialności za życie społeczne w naszej Ojczyźnie. To jest wielkie zadanie, jakie stoi przed człowiekiem: pójść odważnie do świata; kłaść podwaliny pod przyszłość, by była ona czasem poszanowania człowieka; by była otwarta na Dobrą Nowinę! Czyńcie to w jednomyślności, która wyrasta z miłości do człowieka i z umiłowania Ojczyzny. (...) Podejmujcie pracę w poczuciu odpowiedzialności za pomnażanie dobra wspólnego, które ma służyć nie tylko temu pokoleniu, ale wszystkim, którzy w przyszłości zamieszkiwać będą tę ziemię – naszą ojczystą, polską ziemię”.